

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Obrocz, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", okupacja niemiecka, terror niemiecki, pacyfikacja wsi, partyzanci

Terror niemiecki na Roztoczu: pacyfikacja wsi Obrocz

Kiedy odwiedzałem swoją mamę w Obroczy, kontaktowałem się z jej rodziną. Rodzina mojej mamy uległa bardzo rozległym represjom niemieckim stosowanym na Roztoczu, który był aktywnym ośrodkiem działalności partyzanckiej. W Zwierzyńcu był silny ośrodek żandarmerii niemieckiej, która oczywiście siała terror wokół. Pod Zwierzyńcem leży wieś Sochy, która była spacyfikowana, zniszczona całkowicie. Odbywały się także najazdy żandarmerii na Obrocz. W czasie tych najazdów zginął mój dziadek, zastrzelony przez Niemców 28 października [19]42 roku wraz z dziesięcioma innymi mężczyznami na oczach mieszkańców wsi. Położono ich twarzami do ziemi i strzałami w tył głowy zostali zabici. Dzisiaj stoi tam pomnik i krzyż. Wieś Obrocz, która jest wsią niewielką, ma pomnik, na którym jest liczba 96 osób, które zostały zgładzone w wyniku terroru niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej. Oprócz dziadka, w rok później, w rzece Wieprzu zostali zastrzeleni mój wuj i moja ciocia, a druga ciocia, ranna, została wzięta i utrzymywana aż do lipca [19]44 roku w więzieniu na Zamku. Najmłodszy wuj, tylko o dwa lata starszy ode mnie, uciekł wtedy, ale został schwytyany później i zginął na Rotundzie w Zamościu. W mojej rodzinnej wsi mam dzisiaj działkę i drewniany domek i niedaleko tego domku jest miejsce, w którym stał dom, do wojny. W tym domu odbywało się wesele, na które przybyło dwóch partyzantów z lasu – tam do wsi często przychodzili na śniadania, na wesela, na spotkania z ludźmi partyzanci. Tam mieli w lesie swoje ziemianki. I po północy wesele zostało otoczone przez oddział Niemców – ktoś zakablował, że odbywa się tam wesele i są partyzanci – i Niemcy otworzyli ogień. Kilka osób uciekło stamtąd, ale niewiele. Dom się zapalił, państwo młodzi spłonęli w tym domu i kilka jeszcze innych osób. Matka panny młodej uciekła do takiej ziemnej piwnicy pod domem i, aby się nie udusić w dymie, jakoś rozdrapała ścianę z ziemi, tam twarz wsunęła. Przeżyła, ale po wojnie była umyślowo chora jeszcze przez kilka lat. Niemcy dwóch partyzantów zastrzelili i przy jednym z nich znaleźli zdjęcie jakiejś

grupy ludzi i na tym zdjęciu był mężczyzna podobny do naszego gajowego. Ten gajowy nazywał się Pieczętka. Wobec tego Niemcy udali się do tego gajowego. Jak opowiadają ludzie w Obroczy, stanęli w takiej dużej izbie pod ścianami, a ten gajowy stał po środku i pałkami, kolbami bili go. Później przez całą wieś, bo ta gajówka była na końcu wsi, przewieźli go otwartą furmanką, jęczącego z bólu, zbitego, że właściwie rysów twarzy nie można było poznać, wywieźli go do Zwierzyńca, gdzie zginął. Niemcy przejeżdżając przez wieś, jadąc gdzie indziej, potrafili z karabinów maszynowych otwierać ogień do pastuchów pasących krowy na przydrożnych ugorach czy łąkach czy wygonach. Stąd te 96 osób, które zginęły w Obroczy w czasie wojny.

Data i miejsce nagrania	2005-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"